

TRÓJSTRONNY ZESPÓŁ DS. BRANŻY ENERGETYCZNEJ



SEKCJA KRAJOWA ENERGETYKI

NSZZ

Solidarność



STRONA SPOŁECZNA

Warszawa, 30 maja 2011 roku.

Trójstronny Zespół ds. Branży Energetycznej

Niniejszy materiał ma za zadanie poprawić proces wymiany informacji, wskazać elementy, które zdaniem Strony Społecznej powinny być skomentowane lub przyjęte, jako wspólny wniosek po analizie przedłożonego zagadnienia przez Trójstronny Zespół ds. Branży Energetycznej.

Strona Społeczna Trójstronnego Zespołu ds. Branży Energetycznej zwraca się do pozostałych jej uczestników o diagnozę, która wskaże przyczyny wyraźnego osłabienia (obecnie) jakości dialogu, który obejmuje zagadnienia mówiące o regulacji płac w branży energetycznej.

Biorąc pod uwagę Ustawę o związkach zawodowych przyjmuje się, że obowiązkiem prawnym organizacji związkowych jest obrona: miejsc pracy, wynagrodzeń, warunków pracy i warunków socjalnych pracowników. Powyższe stwierdzenie nie jest zatem w sprzeczności ze znanymi nam przepisami, mówiącymi, że „w kolejnym roku”, zakładowe organizacje związkowe nie mogą wystąpić do swoich pracodawców z propozycją wzrostu wynagrodzeń pracowników. Należy zwrócić uwagę, że uchylona Ustawa o negocjacyjnym kształtowaniu wynagrodzeń ... precyzowała - w swoim czasie - w jakim terminie i formie prowadzone będą rokowania. Brała też pod uwagę możliwy do przyjęcia wskaźnik przyrostu wynagrodzeń, ustalony w Komisji Trójstronnej i/lub ogłoszony przez Radę Ministrów. Ustawa o negocjacyjnym kształtowaniu wynagrodzeń ... pozwalała, stronom dialogu, ocenić kondycję finansową i gospodarczą przedsiębiorstwa w relacji do propozycji wnoszonych przez związki zawodowe.

Uwarunkowania, jakie doprowadziły do likwidacji Ustawy o negocjacyjnym kształtowaniu wynagrodzeń ... nie zmieniły prawnej podstawy do składania wniosku przez zakładowe organizacje związkowe o przystąpienie pracodawcy do negocjacji płacowych. Luka, jaka powstała w systemie prawa pracy, odnośnie techniki prowadzenia rozmów płacowych, w naturalny sposób

została wypełniona (zastąpiona) przepisami Ustawy o prowadzeniu sporów zbiorowych. Logika przedstawionych wyżej zależności, warunkowała zakres prac Trójstronnego Zespołu ds. Branży Energetycznej (Zespołu; TZdsBE), co potwierdza zdarzenie, powstania „zespołu roboczego” przy TZdsBE, który miał stworzyć katalog zasad (ramy) dla prowadzenia realnego (świadomego) dialogu w zakładach pracy. Praktyka pokazała, że nadzieje w tym zakresie były chybione - z przyczyn podanych niżej - i to nie z winy związków zawodowych.

Oceniając miniony okres prac Zespołu Trójstronnego ds. Branży Energetycznej, w którego obszarze zainteresowania były m.in. sprawy płacowe (w innych opracowaniach odniesiemy się do kolejnych zagadnień), dowodzi, że były one prowadzone sprzecznie z interesem pracowników i związków zawodowych.

Stawiając takie zarzuty zakładamy, że Strona Rządowa jak i Pracodawcy Trójstronnego Zespołu ds. Branży Energetycznej, odniosą się do wniosków Strony Społecznej, zgodnie z hipotezą (domnianiem), „iż nikt nie pozostaje bez winy” (?).

Badając blisko czteroletni okres prac Zespołu (w obecnym składzie) odnajdujemy dokument z 2009 roku, który przyjęty przez Strony TZdsBE, pokazuje zakres i specyfikę kosztów ponoszonych przez Spółki energetyczne. Powstanie takiej analizy zostało uwarunkowane potrzebą udowodnienia i zaprzeczenia doniesieniom prasowym, mówiącym o nadmiernym uposażeniu załóg branży energetycznej, które to szkodzą odbiorcom (społeczeństwu), płatnikom ceny energii elektrycznej.

Przygotowane opracowanie w swoich wnioskach, wyraźnie stwierdzało, że to głównie podatki (40%) i cena paliwa (20-30%) kreują poziom kosztów energii. Na przedostatnim miejscu znalazły się koszty osobowe, sięgające przedziału między 6% a 8% ogólnych nakładów w prowadzonej działalności przedsiębiorstw energetycznych. Taki wskaźnik kosztów osobowych nigdy nie był i nie jest w sprzeczności z przyjętą powszechnie teorią zarządzania, mówiącej o nadmiernym przewymiarowaniu kosztów pracy w działalności przedsiębiorstw. Z dzisiejszej perspektywy można ocenić, że zabiegi wyjaśniające i/lub uzasadniające (merytorycznie) poziom płac pracowników w branży energetycznej nie miały większego znaczenia, biorąc pod uwagę polityczne zabiegi krzewienia myśli „liberalnej” w naszym kraju. Kryzys gospodarki światowej, ujawniony w 2008 roku, był znakomitym narzędziem propagandowym dla hamowania podwyżek

wynagrodzeń, wprowadzając element poczucia winy i zawstydzienia związków zawodowych w przypadku próby składania zapytań płacowych.

Następnie skrzętnie zapomniano w Zespole o „analizie kosztowej ceny energii”, która stępiła się w relacji do pokaźnych zysków, jakie generowały i generują w kolejnych latach poszczególne Grupy Kapitałowe branży energetycznej. Skuteczność „przemilczenia” okazało się bardzo efektywne do czasu ogłoszenia w 2009 roku, że dodatkowo staliśmy się „zieloną wyspą”, na której kryzys światowy nie ma racji bytu. W tym miejscu zapoczątkowany wcześniej sztuczny podział na „my” i „oni” (ograniczenia w Ustawie pomostowej ..., likwidacja Ustawy o negocjacyjnym kształtowaniu wynagrodzeń ...) osiągnął w mediach „głównego nurtu” zakładany skutek, tj. zniesławienia ruchu związkowego - i dalej, który pozwalał i pozwala władzy i pracodawcom w sposób „uprawniony” ograniczać prawa pracownicze, niby dla „dobra ogółu”, mimo sprzeczności w głoszeniu sukcesu w walce z kryzysem i walących się finansów państwa.

W tym miejscu pojawia się szerszy kontekst oceniający „postęp prac” i rozmów prowadzonych w Trójstronnym Zespole ds. Branży Energetycznej m.in. w zakresie regulacji płacowych. Pomimo burzliwości obrad, szerokiego zakresu poruszanych tematów, okazywało się, że ich dorobek nie miał nigdy skutku wiążącego dla Stron. Pozostawał jedynie nimb statystyki odbytych posiedzeń, jako namacalny dowód prowadzonych rozmów, dające stronie rządowej możliwość chwalenia się przed instytucjami europejskimi wysokim poziomem dialogu sektorowego. Teatralne połajanki ze strony rządowej na czynności pracodawców, długo utrzymywało związki zawodowe (w Zespole) w nadziei poprawy sytuacji we własnych zakładach pracy. Świadczy to o nieustannym upolitycznieniu przedsiębiorstw energetycznych gdzie władze spółki są wyłaniane w służbie tych, którzy głoszą i wprowadzają ideologię „liberalizmu” gospodarczego. **Zapewne z tej przyczyny na przełomie 2009/2010 roku dokonuje się spektakularny wzrost wynagrodzeń kadry zarządzającej spółek energetycznych – „równy bankierom” (ominięcie „Ustawy kominowej”) - za zgodą strony rządowej? W tym przypadku nie działają żadne moralne ograniczenia ani idee oszczędzania (praktyk korporacyjnych, zgodnych z KSH) w dobie kryzysu finansów państwa, ani złego odbioru społecznego w sytuacji wzrostu cen energii.** Działa za to medialna pochwała - pokrywana z kasy spółek - nadprzeciętnych walorów menadżerów, którzy głoszą konieczność ograniczenia zatrudnienia, wstrzymania wzrostu wynagrodzeń, zaprowadzania „knutem” porządku w szeregach związków zawodowych, a wszystko w celu maksymalizacji zysków, na rzecz ambicji akcjonariuszy.

Koszty w działalności przedsiębiorstw energetycznych stały się, obecnie, w wymiarze znaczeniowym, narzędziem propagandowym dowodzącym potrzebę sakramentalnego „oszczędzania”. Mimo wyraźnego zachwiania proporcji i odwrócenia znaczenia słów, rzadko ocenia się fakty, mówiące np. o kolejności lub sensie czynionych zabiegów, które mają poprawić stan finansów przedsiębiorstw np. dla dobra ich samych lub załóg (?). Głównym elementem przekazu ze Spółek, staje się „nowomowa” o potrzebie ograniczania kosztów pracy, z wyraźnym sygnałem o oporze związków zawodowych bez merytorycznego przesłania z tego środowiska. Z drugiej strony, mało kto, ocenia realne efekty (jakie mają związek z przychodem), gdzie występują ogromne koszty prasowych anonsów, przygotowanych przez zatrudnionych ekspertów i firmy **Public Relations** (PR), gdzie członkowie zarządów głoszą (profesjonalnie przygotowane) tylko optymistyczne wizje gospodarcze. Widzimy sesje zdjęciowe promujące osoby w pozycjach stojących, siedzących, kucających, opartych o rant skórzanego fotela, wchodzących lub schodzących ze schodów, odbijających się w taflach szkła budynków lub otoczonych barokową dostojnością gabinetów, w marynarce i bez, z krawatem albo rozpiętej koszuli, nadając obrazowi majestatu a następnie lekkości. Nikt nie pyta o koszty, a zwłaszcza te „media”, które sownie opłacane umieszczają dedykowany materiał. Brak jest komentarza na tym forum o ponoszonych „kosztach”, sięgających dziesiątków czy setek milionów złotych, przekazywanych na kluby sportowe i reklamę ze środków publicznych, którymi są finanse spółek z udziałem skarbu państwa. Odbywa się to z niemym przyzwoleniem masmediów i polityków mimo oczywistego dysonansu poznawczego dla słów: „oszczędność”, a tym bardziej „racjonalność”. Przyjmuje się za pewnik, że taką oczywistą „poprawę finansów” należy rozpocząć, optymalizując zatrudnienie i płace pracowników, którzy są „garbem” dźwiganym przez przedsiębiorstwa energetyczne. Zdaniem Strony Społecznej inna „garbatość” jest bliższa prawdy, bo wynika z koterii politycznych i biznesowych w związku z przykrym fenomenem doczesności w działaniu, ograniczanej czasem kadencji zarządów, powoływanych niby „niewidzialną ręką rynku” – z konkursów.

W tej optyce puchną wydatki firm państwowych (warto w tym zakresie dokonać oceny strategii wydatków w firmach prywatnych), wzrasta zatrudnienie wysoko płatnych doradców, specjalistów, kancelarii prawnych, ludzi od wszystkiego i na rzecz różnej maści kamaryli („garbu”) – często postawionych przeciw związkom zawodowym i pracownikom. Poszukiwanie dziesiątków i setek milionów „oszczędności” w bilansie spółek, nie dotyka ograniczenia rozchodów na kluby sportowe i nic nieniosące reklamy (z udziałem drogich „gwiazd ekranu”) w relacji do topniejących źródeł dochodu i mglistych perspektyw branży (obowiązki menadżerów). Mimo generowanych zysków grup energetycznych, wypracowanych przez załogi - obok „garbatych” kosztów - to ci

ostatni mają pokryć straty firmy, własnym wynagrodzeniem lub utratą pracy (bezrobocie na poziomie ok. 13%). Ostatecznie „biznes wypowiedzi wojnę związkom zawodowym”, stale wzmacniany siłą pieniądza oraz działaniem polityków w przewrotnie głoszonej indoktrynacji medialnej, by było „mniej państwa w gospodarce”.

Wszystko, co krytycznie zostało opisane wyżej, jak w soczewce ogniskuje i szeroko definiuje obecny system funkcjonowania państwa, przy okazji prowadzonych rozmów płacowych w Zespole. „Liberalna” doktryna polityczna, głoszona z ramienia rządzących, w ogólnej ocenie (Strony Społecznej) nie jest tolerancyjna, pobłażliwa, wyrozumiała, a tym bardziej prawdziwa i sprawiedliwa. Przyjmując, że pieniądź jest dzisiaj biletem dającym dostęp do korzystania z szeroko rozumianych praw (kino, teatr, komunikacja, nauka, służba zdrowia, sądy ... etc.) to ich rosnąca ilość (biznes i polityka) zwiększa osiągalność tych praw, a w pewnym wymiarze (destrukcyjnym) może dopuszczać do funkcjonowania osoby lub grupy poza tym prawem. Oznakami uszczuplenia takiego ustawodawstwa było ograniczanie uprawnień z Ustawy o emeryturach pomostowych ..., stając się w tym przypadku probierzem, w sondażach społecznych poparcia władzy, który pozwolił na bezkarne odbieranie uprawnień pracowniczych, wynikających z Ustawy o negocjacyjnym kształtowaniu wynagrodzeń ..., pomimo deklaracji o wprowadzeniu innych form porozumienia (dialogu) w sprawach płacowych.

Dalsze przekształcenia gospodarcze w branży energetycznej w 2007 roku, polegające na realizacji Dyrektywy Unii Europejskiej 54/2003, a związanej z wydzieleniem Operatora Systemu Dystrybucyjnego, pogłębiło rozdźwięk między prawem pracy a prawem handlowym (KSH). Piętrowe wynoszenie obszarów zarządczych (właścicielskich) do kolejnych spółek kapitałowych, zbudowało archaicznie krzywdzący model dla sposobu negocjacji związków zawodowych z pracodawcą, który to „pracodawca” jest w zależności gospodarczej od właściciela. Taka konstrukcja grup branży energetycznej bez nowelizacji definicji „pracodawcy”, doprowadziło do ubezwłasnowolnienia stron dialogu. Wstępnie samego „pracodawcy”, który będąc w uścisku przyjętych planów i rygorów korporacyjnych nie może dziś samodzielnie nic zaoferować, aczkolwiek prawem zmuszony jest prowadzić rokowania np. płacowe ze związkami zawodowymi.

Opisana reguła świadomie jest wykorzystywana, stając się pułapką bez wyjścia w naturalny sposób irytująca związki zawodowe i pracowników, których protesty można tym mechanizmem wywoływać, a następnie dowolnie eksponować w mediach. W niby logiczny sposób, tworzy się

jednostronnie obraz, pozbawiony głębszych analiz, pokazujący związkowców w roli ludzi upojonych potrzebą strajkowania i burzenia ładu społecznego.

I znowu, w konsekwencji, z pomocą przychodzi niezawodna „polityka”. Rada Gospodarcza przy Premierze dowodzi, że należy usunąć z zarządów spółek i rad nadzorczych przedstawicieli z wyboru załogi, jako osoby nieodpowiedzialne, nierozumiejące gospodarki, a nade wszystko porywcze. Biznes „wypowiada wojnę związkom zawodowym” i domaga się wyprowadzenia organizacji związkowych z zakładów pracy, przygotowując nowelizacje prawa, by było konsekwentnie tego prawa mniej. Dlatego dzisiaj, tylko związki zawodowe ośmielają się odzywać w obronie praw, które nie są jedynie ich interesem. Robiły to wcześniej, gdzie robotnik był miły przedstawicielom obecnej władzy, kiedy Ci o tą władzę zabiegali.

Proponujemy, aby w Trójstronnym Zespole ds. Branży Energetycznej, biorąc pod uwagę całokształt zauważonych problemów, podjąć wspólnie próbę ich naprawy oraz wziąć z tego naukę, o którą za moment może być za późno. Zgłaszamy postulat o powrót do „realnego stołu rozmów”, bez fałszywej narracji, by rozstrzygnąć nie tylko kwestie regulacji płac w branży energetycznej, ale zdobyć się na refleksję w szerszym wymiarze (kolejnych zagadnień), która będzie dążyć do sprawiedliwości i prawa do posiadania godności, również przez robotników.

Strona Społeczna

Trójstronnego Zespołu ds. Branży Energetycznej